



GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela 10 Września 1916 r.

ORGAN NARODOWY!
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 250.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSE

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-oj.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz (lub jego
miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; wyuczajne 3) fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

9-go września. — Urzędowo.
Z widowni zachodniej.

Nad Sommą w ciągu dnia osłabły natarcia piechoty nieprzyjacielskiej. Nie powiodły się częściowe przedsięwzięcia Anglików pod laskiem Foureaux i nocne ataki Francuzów na odcinku Berny—Denicourt. Oczyszciliśmy mniejsze części naszego stanowiska, pozostałe w rękach nieprzyjaciela. Walka artyleryjska toczy się w dalszym ciągu.

Na prawo od Mozy, na północnym zachodzie od fortu Souville, rozgorzała bitwa na nowo. Po zmiennej walkach, posiadliśmy część straconego tutaj terenu. W nocy trwał silny obustronny ogień artylerji od fortu Thiaumont aż do lasu Chapitre.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic nowego.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Ciągle ataki rosyjskie między Złotą Lipą a Dniestrem nie dały i wczoraj żadnego wyniku. Oddziały nieprzyjacielskie, które wtargnęły do naszych okopów na froncie wojsk tureckich, odparto w przeciwnatarciach aż poza rosyjskie stanowiska wyjściowe. Wzięto 1000 jeńców i kilka karabinów maszynowych. W Karpatach na zachodzie i południowym zachodzie od Szypotu i Dorny Watry pchnął przeciwnik duże siły na nasze stanowiska na wyżynach. Na północnym zachodzie od Kapulu pod naciskiem ustąpiono.

Z widowni bałkańskiej.

Pod Dobryczem załamał się ponownie świeży atak nieprzyjacielski.

Pierwszy Generał-kwatermistrz Ludendorff.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 9-go września.

Z widowni wschodniej.

Front przeciwko Rumunji.

W Karpatach, z obu stron drogi Petroseny — Hatszeg wojska nasze odrzuciły oddziały rumuńskie aż cztery kilometry poza pierwotne ich stanowiska. Nowy silny atak nieprzyjacielski przeciwko prawemu skrzydłu grupy tej zmusił nas do zajęcia poprzednich stanowisk. Wielokrotne usiłowania nieprzyjaciela posunięcia piechoty swej i kawalerji przeciwko

wyżynom na zachód od Csik—Szereda zostały udaremnione. Pozatem położenie bez zmian.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Po wielokrotnych daremnych szturmach silnych oddziałów przeciwnika ku wyżynom na wschodzie Cibo-Tales, zajął nieprzyjaciel poszczególnie części tego odcinka frontu. Na pozostałych częściach naszego frontu karpackiego panował względny spokój. W Galicji wschodniej na południowym zachodzie i południu od Brzeżan usiłował nieprzyjaciel wczoraj znowu przerwać linię stanowisk naszych, został jednak wszędzie, z wielkimi dla niego stratami, odparty. Należy specjalnie podnieść dzielność walczących w okolicach tych wojsk ot omaniskich. W walkach tych pozostał wróg 1000 jeńców i pięć karabinów maszynowych.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Położenie jest niezmiennione.

Z widowni włoskiej.

Nieprzyjacielski ogień artyleryjski na froncie pomiędzy Monte-Santo a morzem był popołudniu bardziej ożywiony. Również i na froncie tyrolskim wiele odcinków było bez skutku ostrzeliwanych przez przeciwnika. Nieprzyjacielskie patrole i oddziały, które usiłowały posunąć się gdzieś, zostały odparte. Jeden z włoskich sterowców rzucił bomby pod Nabresinę, nie wyrządzając żadnych szkód.

Z widowni południowo-wschodniej.

Śród wojsk c. k. nie zaszły żadne zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hofer, marszałek polny porucznik.

Niemcy o sprawie polskiej.

Do szeregu głosów niemieckich w sprawie polskiej przybywa jeszcze jeden: Znajdujemy go na łamach poważnego, profesorskiego miesięcznika monachijskiego „Europäische Staats und Wirtschafts Zeitung” (nr. 22), który w artykule redakcyjnym „Leitsätze zur Polenfrage” omawia wszechstronnie sprawę przyszłości Polski.

Artykuł ten daje pewnego rodzaju syntezę sprawy, i z tego względu przede wszystkim zasługuje na uwagę. Zawiera w sobie wiele rzeczy już znanych, ale zawiera i koncepcje, których dotychczas nie spotykaliśmy nigdzie. Nowe pomysły dotyczą szczególnie przyszłych stosunków gospodarczych Polski.

Co do strony prawno-politycznej artykuł miesięcznika monachijskiego obraca się około postulatów przeważnie znanych, związanych z ideą Europy środkowej. Artykuł przypomina zatem, że w sprawie polskiej chodzi o kraj zdobyty nie jego własnymi siłami, lecz siłami państw centralnych, a w szczególności Niemiec, że w rozwiązaniu tej sprawy interesy tych państw, a szczególnie Niemiec powinny

przedewszystkiem znaleźć uwzględnienie. Należy wszakże liczyć się z przytem i z uprawnionymi interesami narodu, zamieszkującego zdobyte terytorjum. O sposobie ich zaspokojenia jednak decydować muszą wymagania polityki zewnętrznej. Od nich zależy musi i wewnętrzne urządzenie Polski.

Skoro zaś interes zewnętrzny państw centralnych polega na zabezpieczeniu ich granicy wschodniej i na rozwoju związku środkowo-europejskiego, skoro sprawa polska jest tylko „pojedynczym zagadnieniem („Einzel Problem”), związanez niepodzielnie z wielkim problemem konsolidacji środkowo-europejskiej, samodzielność narodu Polski powinna podlegać tylko takim ograniczeniom, których wymagają dwa powyżej przytoczone zadania polityki zewnętrznej. Przytem jednak „naród ten (polacy) po zdobyciu samodzielności powinien zapewnić przynajmniej kulturalną samodzielność wszystkim zamieszkałym wśród niego mniejszościom narodowym, i dać im taki przynajmniej samorząd, któryby im samodzielność kulturalną zabezpieczał”. Jest to konieczne szczególnie w stosunku do narodów, związanych pokrewieństwem plemiennym z narodami, zamieszkującymi wielkie państwa, należące do związku środkowo-europejskiego. „Wszelka bowiem obraza ich uprawnionych dążeń i interesów, prowadziłaby do rozprzężenia w obrębie całości, którą stanowić ma Europa środkowa”, a do nieporozumień wewnątrz Polski, co osłabłoby jej funkcje w związku środkowo-europejskim, skierowane głównie przeciwko Rosji.

Stosunek do niej stanowi kamień węgielny sprawy polskiej i państwa centralne pod tym względem muszą powziąć odpowiedzialne gwarancje, które znaleźć powinny wyraz w całokształcie ustroju państwowego przyszłej Polski; ustroju, który zabezpieczy ją przed możliwością przychylenia się niektórych żywiołów na stronę Rosji, a zarazem ułatwi jej współzycie z państwami centralnymi, jako tworu państwowego, ściśle z niemi związanego, a nawet względnie samodzielnego. „Zresztą stosunek do państw centralnych ułatwi znacznie ta okoliczność, że większa część Polaków, pracujących w zawodach wolnych, i liczne inne siły polskie znajdują zajęcie w pracy narodowej około przebudowy i odbudowy nowego tworu państwowego polskiego”. Drugim ważnym czynnikiem, ułatwiającym stosunek do państw centralnych, będzie niewątpliwie, nowy system gospodarczy, który się wytworzy po wojnie.

Polska jest to kraj gęsto zaludniony, którego nadmiar ludności żywił przeważnie przemysł, obliczony na rynki rosyjskie. Będą one szukały niewątpliwie, wobec zrozumiałych zupełnie dążeń Rosji, nowych źródeł zaspokojenia swych potrzeb, przemysł polski zatem niewiele liczyć może na utrzymanie tych rynków za pomocą traktatów handlowych i t. p. Wyżej rozwinięty przemysł niemiecki będzie miał na rynkach rosyjskich lepsze widoki. Dążność wszakże Polski do dobrego układu stosunków z Rosją ze strony państw środkowo-europejskich, a szczególnie Niemiec, spotkać się powinna, do pewnego stopnia, z uznaniem i poparciem. Nie powinny one wszakże iść zbyt daleko, aby całość związku środkowo-europejskiego nie była zmuszona do nadmiernych ofiar, aby, przytem, stosunki handlowe z Rosją nie wywołały niepożądanych dążeń wśród Polaków. Niebezpieczeństwo to wszakże nie jest zbyt wielkie, wobec przewidywanych zmian w kierunku polityki przemysłowej Rosji.

Przemysł polski znaleźć może odškodowanie za rynki rosyjskie po części

na rynkach państw środkowo-europejskich. Nie należy sądzić, że, poza niektórymi specjalnymi gałęziami, przemysł polski nie będzie mógł zdążyć za niemieckim... Potrzebie (wyroby drugiego rzędu), którą i państwa centralne odczuwają... może bardzo dobrze czynić zadość i przemysł polski, a poczęści, austriacki. Ze względu na ściślejszy związek gospodarczy z Bałkanami i z państwem tureckim, i ze względu na ich specjalne potrzeby, Polska odegrać tu może wybitną rolę... Stosunki gospodarcze ze Skandynawią również zapewne znacznie się rozszerzą. W każdym razie widocznym jest, że, chociaż interesy polskie i środkowo-europejskie ściśle wiążą się w danym przypadku, istniejące zaś pomiędzy niemi pewna sprzeczność złagodzić może zręczna polityka i zarząd. Polska, pozostawiona zupełnie samej sobie, dałaby się na swoją własną szkodę pozwać dążnościom nacjonalistycznym w swojej polityce gospodarczej, ulegając interesom specjalnym i chwilowym, zamiast powszechnym i trwałym”.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 8 września. Sprawozdanie urzędowe z dnia 7 września:

Na północ od Dźwińska nasze oddziały wysunięte, przekroczywszy rzekę, wyrzuciły nieprzyjaciela z jego rowów strzeleckich i zajęły mały odcinek jego pozycji. W kierunku Brzeżan i Haliicza trwa pomyślna dla nas walka. W okolicy Haliicza zajęły wojska nasze kolej Halićz—Bolszowce—Hodniki (?), ostrzeliwują ciężką i lekką artylerją Halićz, gdzie nieprzyjaciel trzyma się uporczywie. Halićz się pali. W toku walk dnia 6 b. m. w tej okolicy ujęliśmy 45 oficerów, 5.000 żołnierzy, w tem 22 oficerów i 3 tysiące żołnierzy niemieckich i 5 oficerów i 685 żołnierzy tureckich. Ilość zdobyczy liczymy jeszcze.

Front kaukaski: Na lewym brzegu Eufratu, na zachód od Ercinjanu, odparliśmy ofensywę turecką.

Front bałkański: Pod naporem przeważających sił niemiecko-bułgarskich wojska rumuńskie zmuszone były opróżnić Tutrakan.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (8 września).

Na północy od rz. Somme działalność naszej artylerji. Na południu w ciągu nocy nieprzyjaciel przedsięwziął kontratak na zdobyte przez nas stanowiska od Berny aż na południe Chaulnes, prócz znacznych strat, nic jednak nie osiągnął. W walkach pod Verdandovillers udało nam się posunąć nieco. Wzięliśmy przytem 50 jeńców.

Na prawym brzegu Mozy pomiędzy lasem Vaux, Chapitre a le Chenois, przy pomocy ataków na granaty ręczne poczyniliśmy pewne postępy. Kontratak niemiecki załamał się w zaporowym ogniu naszym. W ciągu dnia nieprzyjaciel ponawiał ataki. Udało mu się wkroczyć do stanowisk naszych, został jednak wnet wyparty. Zabraliśmy przy tem około 100 jeńców i kilka mitraljez. Na południowym wschodzie od Thiaumont posunęliśmy się nieco.

Z angielskiego (8 września).

Na południowym wschodzie od Ginchy i pod Rijebourg—l'Avoué wykonaliśmy napad na rowy nieprzyjacielskie i zadaliśmy mu ciężkie straty.

Na froncie salonicznym trwa ogień artyleryjski nad jeziorem Doiran. Patrole nasze wykonały skuteczne uderzenia. Na froncie Strumy nieprzyjacielskie działa ostrzeliwały Kopravę.

Pierwsza bitwa bułgarsko-rosyjska.

Sofijski dziennik „Kambana“ podaje następujące szczegóły o starciu się sił bułgarskich z rosyjskimi na północy od Dobric:

Brygada rosyjska, popierana przez rumuńską piechotę i artylerię, ruszyła w zwartych szeregach przeciwko dwóm batalionom bułgarskim. Bułgarzy pozwolili jeździć rosyjskim zbliżyć się, potem swym niszczącym ogniem niemal doszczętnie skosili całą atakującą brygadę. Rumunowie rzucili się wówczas w panice do ucieczki, gnani przez bułgarów aż do Petszelarowa.

Pobojowisko pokryte było niezliczoną ilością trupów rosyjskich, wśród których znajdował się również i dowódca brygady. Tylko jeden nadporučnik, wraz z ordynansem swym, zostali ranieni i wzięci do niewoli.

Żołnierze bułgarscy byli wyjątkowo rozgorczeni i rozwścieczeni, ponieważ w koszarach w Dobric znaleźli 60 ciał zamordowanych niewinnie obywateli. Pozostali wybitni obywatele zostali uprowadzeni przez ustępujących rumunów.

Nowe ataki nad Sommą.

Korespondent „Vossische Zeitung“ donosi z wielkiej kwatery pod datą 7 września:

Usiłowania dowództwa angielsko-francuskiego przedarć się za wszelką cenę z worka nad rz. Somme, doprowadziły do zaciętej i morderczej walki, która usuwa w cień wszystkie dotychczasowe bitwy. Francuzi i tym razem muszą dźwigać na sobie główny ciężar pracy i dlatego też przejęli znowu w ręce swe część linii angielskiej, tak, że granica obu armii nie znajduje się już, jak poprzednio, na zachód od Hardecourt, jeno nieco na wschód od lasu Delville. Przeciwnicy w dniach ostatnich podjęli znowu energiczne wysiłki w celu opanowania wsi Ginchy. Wszystkie jednak ataki ich, dokonane z udziałem znacznych sił, zostały zupełnie odparte.

Wczoraj nad rz. Ancre utrzymywali francuzi bardzo silny ogień artyleryjski, na który energicznie odpowiadały ciężkie działa niemieckie. Znaczące siły francuzów powtarzały kilkakrotnie ataki na południu od Sommy. Omgdaj próbowali znowu posunąć się w kierunku Denicourt.

Wczoraj, po kilkudniowych walkach, prowadzonych ze zmiennym powodzeniem, udało się wojskom niemieckim, pomimo wszystko, zatrzymać w posia-

daniu wieś Berny. Podczas nieumęczonych, upartych ataków, przedsięwziętych przez francuzów na całym froncie od Barleuz aż do Chilly, powiodło się im wtargnąć do północno-zachodniej części Vermandovillers, gdy tymczasem z Chaulnes, gdzie posunęli się aż do dworca kolejowego, musieli znowu się wycofać, pozostawiając przytem 350 jeńców. Obecnie na froncie zachodnim znajduje się feldmarszałek v. Hindenburg, gdzie odwiedza on armje, toczące obecnie ciężkie i uparte boje.

Bombardowanie Magnalji.

Biuro Wolffa donosi z Berlina 9 września:

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych skutecznie bombardowała granatami miasto i urządzenia portowe Magnalji, leżącej na rumuńskim wybrzeżu czarnomorskiem.

Ewakuacja Bukaresztu.

Budapesteński „Ezt Ujsag“ dowiaduje się, że wszystkie urzędy centralne rumuńskie zaczęto przenosić z Bukaresztu do Jass. Dla uspokojenia ludności ogłoszono, że ewakuacja zarządzona została z tego tylko powodu, iż Bukareszt paranożony jest na ataki sterowców niemieckich, niebezpieczeństwo jednak bezpośrednie ze strony armii nieprzyjacielskich miastu nie zagraża.

Opinia prasy szwajcarskiej.

Z Zurychu donoszą 9-go września: Dzienniki tutejsze, jak „Neue Züricher Zeitung“ i „Züricher Nachrichten“, w zdobyciu przez wojsła niemiecko-bułgarskie Tutrakamu widzą, nie tylko zwycięstwo strategiczne, ale przede wszystkim wielkie zwycięstwo polityczne mocarstw centralnych.

„Züricher Nachrichten“ piszą między innymi: Zamiast stolicy bułgarskiej, została w niebezpieczny sposób zagrożona teraz stolica rumuńska.

Entuzjazm w Bułgarii.

Z Sofji donosi Agencja Wolffa: Wszystkie dzienniki uroczą się podkreślając świetne zwycięstwa w Dobrudży.

„Echo de Bulgarie“ pisze: W przeciągu czterech dni nasze dzielne pułki, posilkowane przez odważnych towarzyszy niemieckich, zadały wrogowi dotkliwe ciosy. Dobrudża jest wolna! Podstępny nieprzyjaciel ze zrabowanych w roku 1913 ziem naszych trzyma się jeszcze tylko w Sylistrii.

„Wojenni Izwiestja“ podnoszą, że Tutrakam został zdobyty szturmem. Upadek nowoczesnej twierdzy po jednodziwnej niemal walce stanowić będzie wyjątkowe zdarzenie w wojnie obecnej.

Przez wzięcie do niewoli, zabicie, lub zranienie pod Tutrakamem została obojędniona jedna dziesiąta całej armji rumuńskiej. Upadek Tutrakamu mieć będzie pomyślny bardzo wpływ na stan rzeczy na całym froncie Dobrudży.

Urzędowa zarozumiałość rumuńska.

Korespondent „Lokal Anzeigera“ donosi ze Stockholmu: „Ze z upadkiem Tutrakamu został zburzony zupełnie plan wojenny rumuński, dowodzi ogłoszenie oficjalnego sprawozdania głównego sztabu armji rumuńskiej, mającego na celu informowanie społeczeństwa o rumuńskich planach strategicznych. Komunikat ten podaje, między innymi, następujący ustęp:

Aczkolwiek prasa rumuńska podkreśla, iż posiadamy dwóch wrogów, Austrię i Bułgarię, jednakże jest dla nas rzeczą niemożliwą prowadzić odrazu ofensywę na dwóch frontach. Dlatego też główne uderzenie skierujemy przeciwko Austro-Węgrom, zaś na froncie Dunaju ograniczyć się musimy na defenzywie czynnej. Kampanja nasza jest przygotowana w najdrobniejszych szczegółach już od dwóch lat, przewaga wojsk rumuńskich nad wszystkimi innymi, biorącymi udział w wojnie tej, jest dowiedziona. Mobilizacja nie jest jeszcze zakończona, jednakże zwycięski pochód nasz rozwija się zupełnie planowo“.

Dziwnie brzmią obecnie zapewnienia rumuńskie, kiedy szybki upadek Tutrakamu nie wykazał jakoś tej wyższości żołnierza rumuńskiego.

Audjencja u króla Konstantyna.

Z Rotterdamu donoszą pod datą 9 września do „Lok. Anzeigera“:

Król Konstantyn udzielił audjencji 157 oficerom najstarszych dywizji z Salonik, którzy nie chcieli przyłączyć się do tamtejszego ruchu rewolucyjnego. Śród oficerów znajdowało się również kilku z tych, którzy napadli na redaktora dziennika wenezelosistowskiego. Król wygłosił do nich dłuższe przemówienie, w którym podziękował im za wierność.

Chaos grecki.

Biuro Reutersa donosi z Aten, że dekretem królewskim zostało powołanych pod broń pięć roczników armji greckiej.

Według „Voss. Zeit.“ agencja Redio telegrafuje z Aten, że greckie ministerjum wojny zaprzecza urzędowo wiadomościom o mobilizacji wojsk greckich.

Jak donosi „Leipz. Tagebl.“ z Amsterdamu, prasa angielska jest pewna,

szkodzie, porzucali z koni kulbaki, porzeczawszy w biegu regorty podbrzusne, aby koniom było lżej i umknęli wpływ przez rzekę—nasi puścili kilka strzałów za nimi, jednego ranili a reszta uniknęwszy kul, drapnęła.

W ten sposób nasze furgony ocalały. Na furgonach tych siedzieli nasi lekko ranni, mianowicie Kesze, Janowski i Turczynowicz, ten ostatni z mojego plutonu. Ci biedacy i chłopci powożący kołami, od czasu do czasu dostali po parę nahałek na plecy, aby prędzej zdążyli, a furmani podobno umyślnie jechali noga za nogą, ciągle oglądając się, czy nie nadchodzi pomoc, a gdy zoczyli naszych, tak się jeden z nich ucieszył, że aż krzyknął: „uciekajcie kożaki, bo was gonia poloki“—i zaczął się śmiać. Za ten śmiech dostał od kozaka parę potężnych razów nahałką.

Kozacy odgrazali się naszym rannym, o których mowa wyżej, że ich powieszą w najbliższym lesie, jednakże Pan Bóg ich ustrzegł od dzicych moskiewskiej.

Po południu, po całej tej łaźni, którą przeszliśmy do południa, posilaliśmy się; miasto bowiem całe, a nawet i żydzi powynosili żywności co kto miał z zapasów i obiad swój gorący ofiarowali mieszkańcy dla nas, prosząc usilnie byśmy przyjęli.

Po obiedzie, z inicjatywy Głowackiego w kilku (starszych) rozeszliśmy się po miasteczku do szweców po buty dla naszej piechoty, z której nie jeden miał już bardzo podarte. Szwecy zamieniali nowe na podarte, nie chcieli brać pieniędzy, obiecując jeszcze, że poperują zniszczone i zachowają dla nas jak wrócimy.

Wielce dziwnem wydało nam się, że w takim Koniecpolu znalazło się do 300 par gotowego obuwia, w które nas zaostrzono.

Jeden z owych koniecpolskich szweców, jakiś widać rezolutny, słysząc od

Loterja dobroczynna 1916 r. Rady Głównej Opiekuńczej.

Wyjątkowo korzystne widoki wygrania przy najniższej cenie bileta.



Główne wygrane: 150,000, 60,000 marek i wiele wygranych po 20,000, 10,000 mk. itp.

Cały los 10 mk. 30 fen.	1/5 część losu 2 mk. 6 fen.
----------------------------	--------------------------------

Loterja R. G. O. posiada Jedną klasę

i każdy gracz za tę niską cenę bierze udział w rozegraniu wszystkich powyższych wygranych Ciągnięcie będzie się odbywać od 2-go do 12-go października 1916 roku

publicznie.

Wypłatę wygranych gwarantuje Bank Handlowy w Warszawie.

Każda loterja komus zysk prz. nosi Loterja R. G. O. przyniesie zysk krajowi.

iż Grecja w najbliższym czasie wystąpi zbrojnie po stronie koalicji.

Depesze dzienników paryskich z Grecji informują, że greckie ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, iż obecność floty koalicyjnej w Pireusie nie jest dowodem jakichś nieprzyjaznych zamiarów ze strony państw ententy wobec Grecji. Demonstracja ta nie posiada żadnego związku z politycznym stanowiskiem rządu greckiego. Idzie tu tylko o środki ostrożności wobec nieprzyjaciół koalicji, znajdujących się na greckiem terytorjum (!).

Agencja Reutersa donosi, według „Berl. Tagbl.“, z Aten, że Grecja poddała się bezwzględnie woli koalicji. Francuzi i Angliacy są panami sytuacji w stolicy kraju i niweczą wszelkie wpływy, działające na niekorzyść interesów koalicyjnych.

Saloniccki korespondent „Corriere della Sera“ komunikuje pismu swemu, że większość greckich oficerów i żołnierzy, jak również niemal cały naród grecki, nie chce wiedzieć o ruchu wenezelosistowskim, ani też o wdaniu się Grecji w wojnę światową.

„Idea Nationale“ donosi, że król grecki jest gotów wypowiedzieć się po stronie państw czwórostronizacji i przy-

nas słowa podziękowania, odezwał się: „Panowie, bracia! Wy leście krew za naszą i waszą wolność, a my toć przecie dzieci naszego sławnego Kilińskiego—tu zwrócił się do swoich kolegów: „No, bracia! Panowie majstry... co? Na co wszyscy szwecy, których było ze dwudziestu, ha no! toć prawda“. Poczęli nas ścisnąć a całować i tak się rozczulać, że nie jeden z nich wybuchnął płaczem. Tak się skończyła rekwizycja obuwia w Koniecpolu.

Przed wieczorem, kiedy już wszystko przycichło, wyszedł na rynek proboszcz miejscowy w komży, a z nim drugi młodszy kapłan, obaj trzymali krzyże w rękach. Proboszcz zdjął z głowy biret i wypowiedział do obecnych następującą mowę:

„Bracia! Wtedy, kiedyście się zmagali z nieprzyjacielem, jam się modlił wraz z ludem za was i waszą świętą sprawę—pospiesznie odprawiłem cichą Mszę św., zamiast Sumy i poleciłem zebranych z kościoła nie wychodzić. Zaraz po Mszy odprawiłem Suplikacje na waszą intencję. Widzieliście! Bóg wysłuchał modłów naszych boście zwyciężyli, boście na placu pozostali. Bracia! wy niesiecie życie dla ojczyzny, a my się za was modlimy... Bóg z wami! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Na tem zakończył swoją przemowę szanowny kapłan i miał już odejść, gdy Oksiński wystąpił na front, podszedł do księdza, wydobyl pałasz, wznosił go do góry i zawołał: „Przysięgam na popioły Kościuszkę, że będę walczył z moją bracią dopóki sił nam starczy, tak mi Panie Boże dopomóż“. Poczem ucałował podany mu przez księdza krzyż.

Po odejściu księdza, zajęliśmy się pogrzebaniem trupów naszych, poległych około miasta. Koledzy zmarłych ponieśli ich na barkach na cmentarz miejscowy i tam bez żadnych honorów, bardzo skromnie pochowali. Ilu pogrzebali i kogo z nazwiska, nie pytałem!

5)

Wspomnienia z 1863 r.

(Dokończenie).

Wszystko, co żyło poruszyło się natychmiast, dowódcy—każdy przy swoich; kawalerję naszą zatrzymano w mieście, ażeby pilnować przeciwnych krańców, by nikogo nie wypuścić poza obręb miasta, my zaś legliśmy naokoło mostu na ziemi, skupiwszy całą bacność na gościeńcu, wiodący do Chrząstowa.

Nie upłynęło pół godziny, gdy wyłoniła się czerń moskali od wsi i całą masą w ogromnym nieładzie szła aleją, wiodącą do miasta. Na ten widok Litfich i Delacroix, stojący obok siebie, dali krótko rozkaz: „Ognia!“ Jak nie rykną nasze belgijskie sztucery w kilkanaście strzałów jednocześnie. Jezus Marja! aż mnie dreszcz przejął; ależto zdawało się, że mury się posypią, taką detonację ten huk wywołał.

Trzeba było widzieć, co się działo w szeregach moskali i jakie masy ich padły; jak się między nimi zakoflowało, jak zaczęli uciekać na wszystkie strony: w pole, w żyto, w pszenicę, których to piękne łany kwitły po obu stronach alei. Oficerów, jadących na froncie, 4-ch odrazu spadło z koni—ilu ich tam naprawdę wtedy zginęło w tej pierwszej salwie, nie wiem.

Na komendę dowódcy powstałszy z ziemi i stanęliśmy murem z najeżonymi bagnietami, czekając na zbliżenie się moskali, aby ich przywitać świeżą salwą.

Można sobie wyobrazić, co się działo u naszych na myśl, że oko w oko, na taką bliską odległość, mają się spotkać z wrogiem. Oksiński, z pałaszem w ręku, krzyczał: „Nie puszczajcie ich do miasta!“ Nasi strzelali masowo salwami, a moskale odpowiadali im, nępijąc. Nagle słyszemy trąbkę w ro-

syjskich szeregach; nie wiedzieliśmy, co to miało znaczyć, aż tu spostrzegamy—moskale rozbiegają się w pole, w zboża na prawo i na lewo, odstrzeliwując się.

W przeciągu niespełna kwadransa cała aleja była pusta do tego stopnia, że nawet swoich trupów porwali, pozostawiając tylko część rannych, a że ich było mniej od naszych, więc na rozkaz Oksińskiego, myśmy ich pozbiłi i razem z naszymi do szpitala znieśli. Szpital ten, pod wezwaniem św. Joanny, był na rogu ulicy, wiodącej od mostu do rynku. Na szczęście naszych rannych rozlokowano w łózkach w ten sposób, że jeden ruski a drugi polak i to ocaliło naszych, których pozostawiliśmy w szpitalu, opuszczając tego dnia Koniecpol.

Moskale, którzy podobno na drugi dzień przyszli do miasta, zastali w szpitalu swoich rannych bardzo troskliwie doglądanych przez personel szpitalny, z czego do tego stopnia byli zadowolnieni, że nawet jakiś pułkownik dziękował wielce szarytkom szpitala, a naszych rannych częstował papierosami i wszystkim podawał rękę, poczem powiedział: „wy molodcy“.

Nie obyło się pierwszego dnia w czasie bitwy bez ubocznych przykrych zajść.

Na nasze trzy furgony, naładowane prowiantami, napadło 6 kozaków i zdobyli te furgony, poczem jako zdobywczy wojenni chcieli je uprowadzić. I już pędzili z temi furgonami w przeciwną stronę miasta, gdy ktoś z naszych dał znać o ich napadzie do komendy, skąd natychmiast wysorowało się ze 12 ludzi naszej konnicy na odsiecz.

Kozacy, obejrawszy się poza siebie, dostrzegli, że są ścigani, porzucili więc owe furgony i w nogi—nasi puścili się za nimi w pogoń. Kozacy, widząc przewagę ścigających, skręcili w pole, a że im rzeka Pilica stanęła na prze-

ąc udział w wojnie. Według biura Reutersa natomiast, król znajduje się stale w zamku swym w Tatoi, zaś choroba jego, o której ogłaszane są stałe buletyny, jest mistyfikacją wobec rządów koalicji.

Paryski „Temps“, pisząc o sytuacji w Grecji, donosi, że kraj ten znajduje się zupełnie bez środków i stracił kredyt, tak że w kwestji zaprowiantowania zdany jest na łaskę koalicji. Zmiana położenia tego mogłaby nastąpić wówczas jedynie, gdyby wojskom bułgarsko-niemieckim udało się zepchnąć armię gen Sarraila do morza, tak jak uczynili to turcy z armją ekspedycyjną w Dardanelach.

Srodki Rumunji.

Według doniesień londyńskich, Rumunja jest w stanie prowadzić wojnę własnymi środkami aż do końca października.

Zatonięcie krążownika japońskiego.

Berneński dziennik „Bund“ donosi, że według „Russkawa Inwalida“, krążownik japoński „Kasagi“ zatonął podczas bitwy w bliskości Hokkaido.

Załoga jego składała się z 440 osób.

Na morzach.

Z Rotterdamu donoszą, że parowiec „Rivault Abbey“ wpadł na minę o cztery mile od Spurn, i zatonął.

Lloyd donosi z Weymouth, że parowiec „Jeanne“ (1198 t.) został zatopiony. Kapitan i załoga uratowali się.

Lloyd donosi, że zatonął parowiec angielski „Tagus“ (5560 ton), oraz norweski statek „Hiss“.

Parowiec norweski „Rilda“, jak zeznają ludzie z załogi jego, został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Wiozł on około 300 ton ładunku, głównie masła, margaryny i owoców.

Zatrzymanie posłów państw centralnych.

Ze Sztokholmu donoszą do „Berl. Tagebl.“ pod datą 9 września: Według wiadomości, nadeszłych z Torneo, posłowie państw centralnych, wracający z Rumunji przez Rosję, zostali przez władze rosyjskie zatrzymani i internowani w Uleaborgu, leżącym w Finlandji blisko granicy szwedzkiej.

Produkcja amunicji w Anglii

Do „Hamburger Fremdenbl.“ donoszą pośrednio z Londynu: „Pomimo to, iż angielskim robotnikom, zajętem w fabrykach amunicji, udzielono ośmiogodniowych ferij, jednakże czują się oni niezadowoleni, i uskarżają na zbyt długi dzień roboczy i zbyt częste godziny ponad zwykłą normę“.

Na tem skończyła się nasza Konec-polska kampanja.

O godzinie 7-ej wieczorem dano sygnał do wymarszu pod Kłomnicę. Droga ta była, jak dla mnie, niezmiernie uciążliwa, gdyż w czasie bitwy cały mój organizm został wyczerpany, a ten, bez odpowiedniego wytchnienia kilkominutowego, wyczerpał mnie do tego stopnia, że zawlókłszy się do Kłomnic, wprost nie mogłem ustać na nogach. Dostałem jakiegoś drżenia wewnętrzne-go do tego stopnia, iż w rękach nie mogłem nic utrzymać. Objawy choroby dostrzegli moi podkomendni i zaczęli pomiedzy sobą gadać: „nasz pan porucznik za delikatny na trydny wojny“. Wkrótce też dowiedział się Oksiński o mojem niedomaganiu i natychmiast polecił mi oddać pod opiekę okolicznych obywateli, aby odesłali mnie tak zwaną drążkową pocztą do Krakowa na dłuższy wypoczynek.

Oksiński, żegnając mnie, przywołał do siebie swego adjutanta i polecił mu napisać dla mnie nominację, którą podpisał własnoręcznie, a opatrzywszy pieczęcią, wręczył mi ją, zalecając ostrożność w razie nieszczęścia spotkania się z nieprzyjacielem.

Do Krakowa przybyłem pó dwutygodniowej tulałce do dworu do dworu i to wyłącznie odwożony przez samych obywateli, którzy narażając się sami na spotkanie z moskalami, gwarantowali całość mojej osoby.

Tak się skończyła moja misja woj-skowa, jako polaka, który uważał za właściwe stanąć w szeregach walczących w Polsce przeciwko Rosji.

Ponieważ zdrowie moje było poważnie nadszarpnięte, przeto doktorzy, którzy mnie leczyli, orzekli, iż dosyć się zasłużyłem ojczyźnie muszę przeto stanowczo wypocząć na łonie rodziny w Krakowie.

Szczesny.

dzienną. Dużo powodów do niezadowolenia dają pracujący w fabrykach tych chińczycy, japończycy i murzyni.

Dzieci szkolne w wieku 11—12 lat (!) pracują w fabrykach setkami. Skauci zajęci są w specjalnych oddziałach, gdzie napełniać muszą granaty ręczne. Mimo to wszystko, twierdzą ciągle, iż amunicji wyrabia się zbyt mało i że produkcja jej musi być podwojona.

Gruszki na wierzbie.

Przywódcą kadetów, Milukow, potwierdził wobec korespondenta dziennika „Neue Zürcher Zeitung“, iż jeszcze w kwietniu roku 1915 Rosji zostało zapewnione posiadanie Dardaneli, mocą traktatu zawartego z koalicją. Rosja, według umowy tej, ma otrzymać nie tylko cieśniny, ale także i znaczne przetrzenie lądowe na obu wybrzeżach.

Poezja kłamstwa i fałszu.

Petersburski „Kurjer Nowy“ otrzymał egzemplarz ciekawego wydawnictwa, pióra pułkownika M. I. Pieredereja, urzędnika policji, p. t. „Istoria Russkago Gosudarstwa“. Jest to podręcznik Iłowajskiego, przełożony na popularną formę wierszowaną. Wydano to curiosum w r. 1916. Autor podobno został za tę pracę nagrodzony.

P. Pierederaj, układając swoje „dzieło“, kierował się wskazówkami, zaczerpniętymi z Iłowajskiego. Stąd ustępy poświęcone Polsce, nabrąły bardzo swoistego charakteru.

Oto jak autor „opiewa“ rok 1794:

„Wnet Warszawa cała powstała. Oddział tam rosyjski stał, straszną rzeź się zaczęła, oddział nasz prawie cały padł i dyktatorem stał się zły generał Kościuszko. On oddawna krzywym okiem patrzył na Rosję i rzucił nam zuchwałe wyzwanie“.

O kongresowce i latach 1815 do 1830 p. Pierederej pisze: „Polska wszystko swoje miała: wojsko, szkoły i prawa. Szybko wzbogaciła się i nadawała ton. Lecz polacy wbili się w dumę („zaznalis“), poczęli knować coś złego, przeciwko nam powstały lachy, poczęli praw swych doszukiwać się... Czartoryski, chytry polak, zdradził Aleksandra, a Lelewel, utalentowany obudził siły Polski...“

„Warszawa szybko padła, oddział polski zbiegł do Prus. Los surowo Polskę ukarał. Car dał rozkazy surowe. Jednocześnie unicy straszną walkę toczyli i mnichy i magnaci wiedli ich do stryczka. Do swej wiary przeciągali, z Polską wciąż chcieli się złąć i pracą uciskali, ciężko biednym było żyć... Duchowny, mądry Siemaszko, kwestję tę bolesną rozstrzygnął: ułożył świetny projekt i przedstawił go cesarzowi... Dokonano wielkiego aktu: unicy do nas weszli. Przyjął ich Synod, „dwie cerkwie połączyły się“.

O 1868 r. p. Pierederej komponuje: „Aleksander II, humanitarny, wiele Polsce wybaczył: Gorczakow, namiestnik znakomity, wiele ulg dla nich wyostał. Lecz wrogo usposobieni polacy nie cenili tych trosk. Złe i harde były lachy, burzyć poczęły lud. Oficerów w Polsce poczęli bezlitośnie zaczepiać, nastąpiły trwożne dni. Rosjan poczęto znieważać...“

Aleksander chciał, za przykładem Mikołaja, w zgodzie z Polską żyć... Dalej następuje odpowiedni opis powstania i „uśmierzenia“ go: „Zdławiono“ bunt ludowy, Polska cała już we łzach. Znikł jej zadzierzasty duch, strach owładnął narodem. Polska straciła poprzednie ulgi, wprowadziła ustrój gubernjalny, we wszystkim Polska złała się z nami, wzięto w rachubę i sprawę szkolną. I do ludu zastosowano prawa wszystkich włościan rosyjskich. Wszystkich obdarzyli ziemią — wykupili ich od szlachty. Murawjew, rozsądny rządca, cały kraj zachodni podniósł, rozstrzygnął sprawę trudną, wszystkim rozdał ziemię równo. Nie zapomniano i kraju Chełmskiego. Znikła unja, to był ostatni korzeń. Złazy się cerkwie w jedno bractwo. Car Milutina chwalił...“

„Kurjer Nowy“ pyta:

— Komu potrzebne jest oświecanie ludu rosyjskiego w sposób, budzący zię uczucia względem polaków, przekreślający historję i fałszujący fakty?

Wiadomości bieżące.

— Dla domu uzdrowieńców legionów polskich w Kamiensku.

Do Warszawy przyjechał onegdaj komendant Domu Uzdrawieńców Legionów Polskich w Kamiensku, por. Polskich Legionów dr. Eugenjusz Malisz, żeby zorganizować akcję zbiorczą na rzecz rannych i chorych legionistów. Akcja ta obejmuje książki dla biblioteki i czytelnictwa tamtejszej dalej rekwizyty teatralne w szczególności kostjumy, dla tamtejszego teatryku legionowego i wreszcie narzędzia i przybory dla założenia przy Domu Uzdrawieńców warsztatów stolarskiego, ślusarskiego, introligatorskiego i monterskiego.

Biblioteka, czytelnia i teatrzyk dostępne są także dla ogółu mieszkańców Kamienska i przyczyniają się dlatego do utworzenia z niego ośrodka kulturalnego dla całej okolicy. Wspomniane zaś warsztaty mają na oku wykształcenie rannych i chorych legionistów w praktycznych zawodach, które są najważniejsze przy odbudowie kraju.

Już raz zwracał się Dom Uzdrawieńców w Kamiensku z gorącym apelem o podobną pomoc dla żołnierza polskiego i posypały się chętne ofiary, które pozwoliły dokończyć zbożnego dzieła.

Oprócz wymienionych przedmiotów pożądane by były dla zabawy i rozrywki uzdrowieńców gry towarzyskie, gramofon, harmonjum, aparaty i przybory fotograficzne i t. p.

Łaskawe dary uprasza się składać w Warszawie w sklepie Ligi Kobiet, Waweczka 11, w Łodzi zaś — w Kole pomocy dla Legionistów na Mikołajewskiej nr. 34.

— Kwesta ogólnokrajowa.

Według zbieranych obecnie danych statystycznych o kwestie ogólnokrajowej zorganizowanej przez G. R. O. pod hasłem „Ratujcie dzieci“, nie wzięto udziału około 200 wsi z ogólnej ich liczby 22,000. Miasta i miasteczka wzięły udział wszystkie, włościanie jednak na ogół składali hojniejsze datki niż mieszczanie, bo ofiary ich stanowią 80% ogółu zebranej sumy. — Świadczy to o zamożności włościanstwa, które jednak nie wszędzie idzie w parze z uświadomieniem społecznym, czem właśnie tłumaczyć należy abstynencję tych 200 wsi.

— Nowe administr. przymusowe.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ ogłasza o ustanowieniu przymusowych administracji urzędowych w następujących firmach:

Treugolnik, Tow. rosyjsko-amerykańskiej manufaktury gumowej w Petersburgu, oddziały w Warszawie i Łodzi. Administrator przymusowy dla oddziału w Warszawie Loedke, pl. Saski № 7, dla oddziału łódzkiego radca rachunkowy Grulich w Łodzi, prezydium policji.

N. I. Szustow i Syn w Moskwie, oddział w Warszawie Ceglana № 8. Przymusowy administrator Paweł Bomer w Warszawie, ul. Nowolipie № 46.

Wasyli Perlow i Synowie w Moskwie, oddział w Warszawie, Zielna № 35, przymusowy administrator Paweł Bomer w Warszawie, Nowolipie № 46.

— Rządowy instytut higieniczny założony w marcu roku bieżącego z centralą w Łodzi, obejmuje całą okupację niemiecką po lewym brzegu Wisły.

Instytut ten posiada dwa oddziały: bakteriologiczny na całą okupację i walki z fałszowaniem produktów spożywczych — miejscowy.

Jak dotychczas stwierdzono, większość dostarczonych produktów była fałszowana. Funkcjonariusze instytutu fałszowane produkty konfiskowali i uszczężyli, winnych zaś pociągali do odpowiedzialności.

Na czele instytutu, w którym pracuje 6 mężczyzn i 3 kobiety, stoi dr. Wolf.

Przy instytucie urządzane są oternastodniowe kursy dla policjantów, którzy bonajmniej są, w jaki sposób rozpoznają się produkty fałszowane. Już przeszło z pięciu powiatów policjanci ukończyli owe kursy. W przyszłym tygodniu rozpoczną się kursy; z poprzednich korzystali policjanci z Częstochowy, Turku, Wielunia, Koła i innych miejscowości.

Instytut mieści się przy ulicy Pańskiej Nr. 115. (b)

Biuro Gersdorffa

Konsultanta Prawnego,

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front.

— Kontrola składów aptecznych.

(b) Z rozporządzenia doktora powiatowego Hübnera dokonywana jest rewizja składów aptecznych w Łodzi.

W razie ujawnienia, iż w danym składzie wyrabiano są lekarstwa, lub jeśli kierownicy nie są fachowymi drogistami i nie posiadają wymaganych przez prawo patentów, składy takie są natychmiastowo zamknięte.

— Z komitetu zagonków.

(b) Począwszy od nadchodzącego wtorku, 12 b. m. w Biurze komitetu zagonków przy ulicy Szkolnej Nr. 8 rozpocznie się odbiór kartofli, pożyczonych w swoim czasie dzierżawcom do sadzenia. Dla ułatwienia postanowiono przyjmować wartości wydanych zagonków będzie otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe i od 3 do 6 po południu.

Tym z dzierżawców, którzy w przeciągu tygodnia nie zwrócą bądź to pożyczonych w naturze kartofli, bądź ich wartości w gotówce, wzbронiony będzie wstęp i korzystanie z dzierżawionych zagonków. Biuro komitetu zagonków będzie otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe i od 3 do 6 po południu.

— 100-letni jubileusz ustawy cehowej.

(b) W grudniu r. b. upływa lat sto od wydania ustawy cehowej.

Niektóre miejscowości naszego kraju, szczególnie Warszawa i Łódź, zamierzają rocznicę odpowiednio upamiętnić.

Na wniosek przewodniczącego Koła starszych i podstarszych p. Bawarskiego w sprawie tej za dwa tygodnie, w niedzielę 24 b. m., odbędzie się zebranie przedstawicieli cechów zarówno łódzkich jak i okolicznych.

Ponieważ rzemieślnictwo polskie ubogie jest w odpowiednią historję i statystykę, zamierzono jest, poza uroczystym obchodem, wydanie specjalnej broszury, historycznie odzwierciedlającej dzieje cechów i zawierającej odpowiednio dane statystyczne. Prócz tego zamierzono jest urządzenie odpowiedniej wystawy, tembardziej, iż cechy posiadają bardzo wiele cennych historycznych pamiątek.

W Warszawie zamierzono jest oddać wszystkie pamiątki do Muzeum Narodowego, w Łodzi można by to samo uczynić przekazując na czasowe przechowanie wszystkie pamiątki do Muzeum Nauki i Sztuki.

Jednocześnie Koło starszych i podstarszych zwraca się do społeczeństwa, aby podczas wystawy jubileuszowej zechciało przyjąć szeroki współudział, szczególnie przy osobistą pomoc przy organizowaniu od-czytów na tematy związane z obchodem jubileuszowym.

— Teatr letni Przejazd I.

Dziś po raz trzeci znakomita sztuka Zapolskiej „Matka Szwarcenkopf“, tak doskonałe grana przez obecny zespół.

— Wypadki.

Na podwórzu fabrycznym przy ul. Długiej 42 podczas ładowania balonów z kwasem siarczanym pękło jedno naczynie przy-czem ciężkie poparzenia odniosło kilka osób. Zawezwane pogotowie opatrzyło: J. Siwka, lat 26; A. Reigenwerta, lat 24; M. Szwarcberga, lat 16; J. Antosika, lat 28; W. Tejtelmana, lat 18; Murata, lat 23 i Marję Wojciechowską, pięcioletnią córkę stróża.

Na szosie Aleksandrowskiej została przejechana przez wóz 17 ucznia Genowefa Strzeżlińska i odniosła złamanie prawej nogi. Przy ul. Zgierskiej Nr. 35 został przejechany przez wóz Walenty Stefański i uległ ciężkiemu poranieniu.

Przy ul. Piotrkowskiej 190 wpadł pod tramwaj dziesięcioletni syn robotnika Fr. Gruszka. Chłopiec odniósł ciężkie poranienia ciała, złamanie lewej ręki i został odwieziony do szpitala „Unitas“. Przy ul. Drebnowskiej 33 wypadła z okna trzeciego piętra M. Rozenblat, ulegając wstrząśnieniu mózgu i ciężkiemu okaleczeniu. Pogotowie w stanie beznadziejnym odwiezło ją do szpitala Ponańskich.

— Kradzieże.

W ogrodzie helenowskim skradziono pasy transmisyjne wartości 200 rb.; z poddasza domu przy ul. Podrzecznej Nr. 7 —

Variete i Kabaret „COLOSSEUM“

ulica Zachodnia 53

Dziś i codziennie przedstawienia odbywają się w zimowej sali. Początek o godz. 8 wiecz.

Zatorska Polska sub.	Duo Remo Salonowi	Ela Kowalska Polska Subr.	G. Brenowski Polski	La Manola Węgierska	E. Latosińska Polska	I. Karszówna Tańca	Poldi Werner Niemiecka	Honka v Szilassy Inter.
	akrobaci.		Humorysta	Tancerka	Kupiecistka	Charakt.	disease	Tanc-Subr.

Dyr. Th. Junod.

Trio Fidello śpiew i tańce.

Reżyser W. Łętowski.

Mieszko wartości 100 rb., własność Marji Kharachowicz; z mieszkania Samuela Hochmana przy ul. Widzewskiej Nr. 19 rozm. rzeczy wartości 160 rb.

Zjazd strażacki w Warszawie.

Program dnia wczorajszego — drugiego Zjazdu — wypełniły przed obiadem do godz. 2-ej referaty pp. A. L. Zagrodzkiego „o ubezpieczeniach wzajemnych i akcji przeciwpożarowej“, architekta St. Futasiewicza „o odbudowie wsi polskiej“ i Z. Kossowskiego, „o ważnej i pilnej sprawie zabezpieczenia emerytalnego bytu pracowników straży ogniowych i ich rodzin“.

Dyskusja w związku z referatami i wybory do nowego zarządu Tow. Sw. Florjana zakończyły posiedzenie w sali Tow. Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej.

O g. 4 i pół po poł. uczestnicy zjazdu zebrałi się w I-ym oddziale Straży

warszawskiej (przy ul. Nalewki № 3) w celu zwiedzenia oddziałów 1, 3 i 5 straży ogniowej m. Warszawy.

Wieczorem dla uczestników zjazdu w teatrze Wielkim dane było przedstawienie teatralne „Kościusko pod Racławicami“.

Dzisiejszy dzień rozpoczęła się w Tow. Łyżwiarskiem zebraniem o godz. 9-ej rano, na którym wygłoszone będą referaty J. Szymańskiego, T. Brochockiego i Z. Gryżewskiego.

Po referatach odbędzie się dyskusja i rozpatrzenie wniosków, zgłoszonych w pierwszym dniu zjazdu.

Po obiedzie odbędą się dalsze dyskusje, zamknięcie obrad zjazdu i zapisywanie się do księgi pamiątkowej. Wieczorem zaś o godz. 8 wspólna składkowa kolacja w restauracji Wróbla.

Obwieszczenie.

Na zasadzie paragrafu 1-go rozporządzenia Pana Naczelnego Wodza na Wscho-

dzie o władzy policyjnej powiatowych organów policji z dnia 22 marca 1915 r. wydanej dla miasta Łodzi w porozumieniu z Panem Jenerał-Gubernatorem wojskowym następujące obwieszczenie:

§ 1.

Z rozporządzenia Jenerał-Gubernatorstwa ma się odbyć w Łodzi w poniedziałek 11 września 1916 roku o godzinie 7-ej rano w podwórzu rzeźni miejskiej ponowna branża koni z miasta Łodzi dla celów zarządu wojskowego. Posiadacze koni w mieście Łodzi otrzymują niniejszym rozkaz przyprowadzenia znajdujących się w ich posiadaniu koni bez względu na to, jakie otrzymały znamię podczas poprzednich oględzin. Konie straży ogniowej powinny być również przyprowadzone na rynek.

Zwolnienia pod żadnym warunkiem udzielane nie będą.

Na rynku wszystkie konie, i nie zakupione, będą zaopatrzone w nowe znamienia.

§ 2.

Przekroczenia będą karane grzywną do 5,000 rubli, a w razie niemożności zapłaty odpowiednią karą więzienną. Oprócz tego może nastąpić bezpłatne zajęcie koni za postępowanie wbrew zakazowi. Próba ku temu podlega karze.

Łódź, d. 6 września 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji LOEHRER.

Lekcji fortepianu

(teoria, harmonja, historia)

udziela dyplomowana nauczycielka prof. Michałowskiego (konserw. warsz.) Radwańska 19 m. 6 od godz. 2—5.

Teatr Letni

w ogrodzie przy gmachu Majstrów, Przejazd № 1.

Małka Szwarcenkopf

Bież o godz. 8-ej wieczorem

Sztuka w 5-ciu aktach G. Zapolskiej.

Orkiestra pod dyrekcją F. Wiesenberga

Teatr „Miniature“

Cegielniana № 34.

Dziś ZEJDOWSKI

Początek przedstawień o godz. 5, 7, i 9 wiecz.

„Łódzki Instytut Muzyczny“

Dyrektor: Aleksander Türner

ul. Nawrot № 7. ul. Nawrot № 7.

Łódzki Instytut Muzyczny ma na celu ogólne wykształcenie muzyczne i służy jako szkoła przygotowawcza do konserwatorium muzycznego. Program całkowity dzieli się na 4 kursy. Przedmioty specjalne: fortepian, śpiew, fisharmonja, skrzypce, wioloncz. i instrumenty dęte. Przedmioty obowiązkowe: teoria elementarna, harmonja, kontrpunkt, nauka o formach, nauka instrumentacji, solfeggio, dyktando muzyczne, historia muzyki, metodyka i śpiew choralny. Gra zespołowa na wszystkich instrumentach w różnych kompletach. Najwyższy kurs fortepianowy.

Prof. MICHAŁ ZADORA z Berlina.

Absolwenci, kończący kurs specjalny i obowiązkowy, otrzymują świadectwo lub dyplom nauczyciela muzyki. Początek roku szkolnego 1-go Września r. b. Zapisy przyjmują się codziennie od 10—1 i od 2—7 pp. w kanc. Instytutu, Nawrot 7.

8-io klasowe Gimnazjum filologiczne

B. Brauna, Dzielna 57.

ównoległe klasy z wykładowym językiem polskim wszystkich przedmiotów otwarte zostały przy I, II, III i IV klasie. Informacji udziela kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 8-ej rano.

Pierwsza Szkoła Lekarsko-dentystyczna egzystująca od 1897 roku

lekarza dentysty Ludwika Szymańskiego

Nowomiodowa № 1 w Warszawie.

Nagrodzona na wystawie Hygienicznej medalem. Przyjmuje nowowstępujących z 6-cio klasowym wykształceniem. Wiadomość i program w Kancelarji Szkoły bezpłatnie.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1 róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje od 3—1 r. od 4—9. Pannie od 5—6 p.p.

Dr. med. St. Klukow

choroby wewnętrzne, żołądka i kiszki.

Był asystent Prof. Minkowskiego (Wrocław). Adolfa Schmidta (Halle).

Zawadzka 8.

przyjmuje od 3 do 5, oprócz Niedziel. WŁASNE LABORATORJUM.

Dr Białostocki

Choroby wewnętrzne i dzieci

Cegielniana № 15, róg Wólczańskiej

Przyjmuje od 9—10 rano i od 4—5 po poł.

Biurowy ogłoszeń „Merkury“, Piotrk. 92.

LEKARZ - DENTYSTA

E. Wołkowicz

przeniósł swój gabinet dentystyczny ze Średniej II

na ul. Średnią № 3.

Biurowy „Merkury“ Piotrk. 92

+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej. teraz Mikołajewska 83 róg Ewangelickiej. Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby. Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Lekarz - Dentysta

Helena Konówna

b. długoletnia asystentka lek.-dent. R. Ritta

Łódź, Rozwadowska Nr. 6

przyjmuje od 10—1 i od 3—7 wieczorem

Akuszerka

R. Pipikowa

z dypl. Ces. Akad. w Petersburgu, praktykująca 25 lat ul. Piotrkowska 132 w podw. I wejście na lewo II p. na prawo, przyjmuje od 9—7 w.

Felczer Kaszyński

z długoletnią praktyką w szpitalach, przyjmuje codziennie i udziela porad. Mikołajewska 40, obok kościoła.

Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji

Węgierskie losy w nieznaczej ilości do nabycia Ciągnięcie do 3-go Października. Główne wygrane Miljon Koron; 600,000; 400,000; 200,000 i t. d. Każdy 2-gi los wygrywa. Sprzedaż losów Głównej Rady Opiekuńczej!

Samuel Weinberg

Łódź, Piotrkowska 58.

W Szkole Muzycznej

H. Kijeńskiej

Krótką № 9 m. 8,

lekcje rozpoczynają się d. 15 b. m. zapisy nowych uczennic dn. 5.

Klasy fortepianowe obejmują: prof. H. Melcer z Warszawy (kurs wyższy), H. Kijeńskiej, T. Mazurkiewicz, A. Naruszkiewiczowa, Z. Szczepański. Klasy teoretyczne: T. Mazurkiewicz, H. Kijeńska.

Resztki Cegielniana 43

sprzedaż 40% taniej n. c. z. tylko do 3-ej po południu, U WAGA: STAŁA CENA. Towar z wełny, z jedw. i batysta na bluzki od rb. 150 do 3. Szewiot, Boston, Melanże, czar. z biały, kratki, Muselin de laine, Alpaga i t.d. na damskie i męskie kostjumy od r. 8, — rb. 20. Materiały balowe, załobne, na fartuchy i chustki i t. d. Cegielniana 43, w podw. 4 dom od Piotrk.

MYDŁO

częstochołskie od 60-ciu kop. funt Ług mydlany Szmalewicz, ulica POŁUDNIOWA № 8

Kuśnierz

Roboty futrzane dla panów i pań. Przyjmuje futra do farbowania. Obstawki wykonywam akuratanie.

A. Fiszlewicz Łódź, Dzielna 10. Wejście przez bramę 1 p. Uwaga Kupując stare futra

DRENY

Doskonale wykonane dostarcza M. PERKIEWICZ Tonwerke Ludwigsberg Post Moschin (POSEN).

A! Meble z 4 pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189 m. 9.

Biurowy konsultanta prawnego G. Peysera, ul. Piotrkowska 79

Dyplomowana (dypl. berl.) nauczycielka języka niemieckiego, udziela lekcji. Mikołajewska 37 m. 41.

Flaki dziś w barze Mikołajewska 26. Bilurdy.

KARTOFLE, dobre na paszę, do sprzedania. Wiadomość ul. Nawrot № 7 m. 16 od 2—4-ej.

Potrzeba do Bratoszewic pod Strykowem do kopania kartofli 15 kobiet lub wyrostków. Trzeba mieć swoje motyki, koszyki, garnki do gotowania. Robota na akord może trwać 2 miesiące. Tamże do sprzedania różne części z rozbranej gorzelni.

Potrzebni: szwajcer i uczeńowie do zakładu slusarskiego. Wólczańska № 189

Pianino w dobrym stanie do sprzedania lub wynajęcia. Promenada 37 m. 1.

Prośby, skargi Kons. prawny Gersdorff, Piotrkowska 84.

Józefa Mizalecka zgubiła paszport niemiecki, wydany z gminy Piekary pow. Turecki.

Maryanna Rogozińska zgubiła paszport niemiecki, wydany w N. Rokicim.

Władysława Woicka zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej 10.